Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Poczta krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 97. Środa, 29 kwietnia 1863. № 97.

POZNAN, 28 kwietnia.

Dzień każdy przynosi nam dziesiątkami wiadomości o rewizyach, zatrzymywaniach ludzi i wozów na drogach publicznych, aresztowaniach, krępowaniach i t. d. ludzi bezbronnych i nikogo niezaczepiających, przez wojsko i żandarmów. Niestety niepłonne są wiadomości, że kilka osób niewczesną gorliwość tych stróżów bespieczeństwa publicznego, nawet życiem przypłaciło. Jak postępowanie tego rodzaju na mocy obowięzujących ustaw usprawiedliwić, odpowiedzieć nieumiemy, a jeżeli istnieją jakieś przepisy wojskowe narażające ludzi na niewczesne turbacye, więzienie śmierć nawet z powodu prawem karném nieprzewidzianych, toć żądanie aby przepisy takie i moc ich obowięzująca podaną była do powszechnéj wiadomości, jest więcéj jak uzasadnioném.

Przypatrzmy się na rzecz tę z faktycznego i prawnego stanowiska. Wybuchło powstanie w Królestwie Polskiém skierowane jedynie i wyłącznie (jak tego dowodzi rzecz sama i setnie ogłaszane odezwy, proklamacye) przeciwko Rosyi. Niema przykładu, ażeby powstańcy zaczepili byli czynem, albo słowem terrytorium albo rząd monarchii pruskiéj. Ale rząd tutejszy ma obawę, ażeby powstanie polskie nie przekroczyło granic tutejszych, i nie zaniepokoiło tym sposobem publicznego u niego bezpieczeństwa. Postanowił więc wojskiem obsadzić granicę i pilnować, aby powstanie na tutejsze pogranicze się nierozszerzyło. Przyznajemy tymczasowo, że wzgląd, usprawiedliwiony i obsadzanie granic wojskiem, środkiem w takich razach zwyczajnym, zachowywanym przez każde mocarstwo w podobném położeniu. Idziemy nawet daléj. Rząd, jak wiadomo, nie sprzyja powstaniu w Królestwie. Nie myślimy mu narzucać inszéj w téj mierze opinii. Sądzimy jednakowoż, że jakiekolwiek jest jego zapatrywanie na ruch istniejący w Królestwie Polskiém, w obec swoich poddanych winien nie tylko od nich wymagać przestrzegania przepisów prawa, ale i sam jak najściśléj takowych przestrzegać. Rząd zaprzeczył publicznie przed całym krajem i Europą, ażeby istniał alians jakowy z rządem moskiewskim, i ażeby umowa, jaką pod tytułem konwencyi d. 8 lutego zawarto, coś innego zawierała, jak odświeżenie stypulacyi kartelowéj z 8 sierpnia r. 1857. Stypulacye owe obracają się głównie około wydawania wzajemnego zbiegów, takich osób które do służby wojskowéj są obowiązane i zbrodniarzy. Jeżeli więc władze nie chcą pozwalać tym, którzyby się z powstańcami łączyć chcieli albo w ogóle osobom bez legitimacyi, przekraczać granicy, uważać to musimy za środek administracyjno-polityczny, na który prawda właściwego niema uprawnienia, ale który przecież da się wytłumaczyć temi względami a nie naraża przynajmniéj bespieczeństwa osobistego. Ale ażeby osoby takie więzić i śledztwo przeciwko nim sądowe wytaczać, na to nie znajdujemy w przepisach prawnych odpowiedniéj podstawy.

Wprawdzie komenderujący jenerał i prezes naczelny wydali pod dniem 1 lutego bardzo groźną odezwę, strasząc tych, którzyby z poddanych tutejszych z powstaniem się łączyli i czynnie mu sprzyjali, prawem karném. Mimo ścisłego rozpatrzenia się jednakże w odnośnych przepisach, niemożemy dojść do przekonania, ażeby groźby te były uzasadnionemi. W tytule I części drugiéj prawa karnego traktują §§ 61—73. o zbrodni stanu. Znajdujemy tam przepisy zagrażające tym, którzyby przeciwko osobie króla, następstwie tronu, konstytucyi, całości państwa zamachy knowali, przeciwko tym którzyby z innemi mocarstwami na szkodę Prus w zmowę wchodzili; którzyby bunty pruskich poddanych albo sprzymierzeńców Prus podniecali, którzyby nareszcie tajemnice państwa zdradzali, albo poruczone im interesy państwa na szkodę Prus prowadzili. W tyt. III tegoż prawa w §§ 78—81 znajdujemy przepisy karne przeciwko tym, którzyby przeciwko któremukolwiek z państw niemieckich, albo innych państw z któremi według publikowanych układów albo praw Prusy są w stosunku wzajemności pod tym względem, podobnego czynu zbrodniczego (§§ 61—65) się dopuścili, albo przeciwko monarsze takowego państwa w podobny sposób wykraczali, albo nareszcie którzyby przeciwko posłom obcych mocarstw u gabinetu królewskiego uwierzytelnionym, dopuścili się obrazy. Dalsze paragrafy, a mianowicie § 87 ma na względzie tego, który podnieca albo powołuje drugich publicznie do nieposłuszeństwa przeciwko prawu, albo rozporządzeniom zwierzchności; § 88 kto żołnierzy podburza do nieposłuszeństwa, § 89 kto na urzędnika w pełnieniu obowiązku nastaje, albo gwałtem i groźbą mu się opiera, § 91 kto w podobnym celu rokosze i zbiegowiska urządza. Nareszcie w § 97 znajdujemy przepis, że kto zbiera bezprawnie zbrojne tłumy, albo takowe zaopatruje w broń i rynsztunek wojenny, ma być karanym więzieniem aż do dwóch lat; a §. 110 zagraża tego karą pieniężną lub więzieniem, kto uchodzi bez pozwolenia z kraju, aby się uchronić od służby wojskowéj. Jak już na początku nadmieniliśmy, nie było dotąd nigdzie słychać ażeby knowania jakieś przeciwko istniejącemu w Prusiech porządkowi politycznemu, albo całości państwa miały były miejsce. Że powstanie li przeciwko Rosyi wymierzone, gdyby w niém i tutejsi poddani uczestniczyli, nie podpada pod powyższe przepisy, to już z tego wynika, że układ kartelowy jest zupełnie specyalnym i nie mającym na względzie wypadku o który chodzi. Tak też rozumie i tłómaczy osnowę układu kartelowego trybunał karny dla zbrodni stanu, jak to wyraził w wyroku wydanym w sprawie przeciwko byłemu redaktorowi pisma naszego p. Jagielskiemu. Jeżeli więc władze ze względów administracyjno-politycznych mogą przeszkadzać, środkami policyi prewencyjnéj przechodzeniu ochotników nieopatrzonych w legitymacye za granice państwa, to zdaje nam się, powodów do więzienia takowych i kar jakichkolwiek za przechodzenie samo, wymierzać nikt nie może. Boć wolności pozbawiać człowieka, gdzie niema, przestępstwa i kary, nikomu niewolno i owszem według § 210 podpada snrowéj karze, kto rozmyślnie i bezprawnie zamyka człowieka lub pozbawia go osobistéj wolności. Przytoczony powyżej § 97 dla tego zdaniem naszém zastósowania tu znaleść nic może, że się widocznie odnosi do zbiegowisk i rokoszów miejscowych. (Napis tego tytułu brzmi: przestępstwa przeciw porządkowi publicznemu cf. także ustawy z d. 4/6 1851, 29/9 1846, 8/4 1846 i 11/3 1850). Ale w najgorszym razie pozostawiamy tam, gdzie się znajdzie przedmiot do śledztwa i kary rzecz sądom, bo mamy przekonanie że podług praw, a nie podług widoków administracyi i policyi sądzić będą. Ale jakżeż sobie tłómaczyć owe rewizye i niepokojenia po domach i drogach publicznych owo zabieranie nie już broni, ale rzeczy obojętnych, jak żywność, konie itp. a nawet takich, które choć i nieprzyjacielskiemi by były, prawo przyrodzone i narodów szanować każe jak przybory lekarskie, szarpie, bandaże itp. Konfiskaty, prawo dziś obowięzujące nie zna, sądzimy więc że władze nasze choćby i broń i rynsztunek wojenny zabierać kazały, aby nie dozwolić przewiezienia takowych na korzyść niemiłego im powstania, oddadzą takowy właścicielom, gdy obawa ta minie, a nakażą podrzędnym organom szanować to, co pod żadnym warunkiem nie może być uważném jako kontrabanda wojenna.

Najmocniejszy zawsze przycisk kładziemy na to, aby stróże prawa, prawa przestrzegali. I jakąż ustawą usprawiedliwić że żandarmi i żołnierze zatrzymują podróżnych na drogach publicznych, że posłańcom odbierają listy i takowe otwierają i zabierają, że łapią i wiążą ludzi jedynie na mocy podejrzenia, że mogliby pójść do powstańców, że nareszcie bezbronnych i niebroniących się ludzi kaleczą albo wcale i zabijają. Jeżeli rząd sądzi, że ma powody do środków wyjątkowych, toć ma moc użycia takowych, ale i obowiązek zaprowadzenia ich drogą ustawami przepisaną i ogłoszenia tegoż publicznego, aby każdy o tém wiedział i do tego się zastósował, jeżeli powodów do wyjątkowego stanu niema, więc obowiąskiem władz jest, zwyczajném rządzić się prawem, szanować wolność osobistą i niedozwolić na anarchią tam, skąd porządek wychodzić powinien. W ustroju politycznym jak państwo jakiekolwiek bądź, wtenczas tylko panuje ład i porządek, kiedy każdy organ spełnia funkcyą tę, jaką mu prawo, owa podstawa organizmu politycznego, przepisuje. Gdzie organa te przekraczają granicę czynności swoich prawem przepisanych, tam koniecznie bezład, anarchia wkraść się musi. Smutny, ale bijący przykład na to mamy właśnie w Królestwie Polskiém. Rozprzężenie organów ładu politycznego, i bespieczeństwa publicznego, doszło tam już przed powstaniem do ostatniego stopnia. Bezprawie zaś czy ono od dołu czy z góry wychodzi, koniecznie porządek polityczny i społeczny praw wywracać musi. I owszem, zdaniem naszém, bezprawie wychodzące od tych, którzy mają być stróżami i wykonawcami prawa, tém jest niebespieczniejsze, ile wyradza zwątpienie w walor prawa, i stawianie samowoli na jego miejscu. Dokąd taki stan prowadzi, przewidzieć nie trudno.

Te uwagi nasuwają nam się w obec tego co się codziennie w około nas dzieje. A choć może zdanie nasze, wypowiedziane z wszelką względnością i umiarkowaniem, nieznajdzie uznania tam, gdzie leży moc zapobieżenia smutnemu stanowi rzeczy, to podnieść go, poczytywaliśmy sobie za obowiązek w nadziei, że może i ci, którzy mają sposobność po temu, podniosą go w sposób więcéj stanowczy i skuteczniejszy.

N. Pan raczył mianować prezesa sądu miejskiego Holzapfla w Berlinie pierwszym prezydentem sądu apelacyjnego w Raciborzu.

Berlin, 27 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj zawiadomił marszałek izbę, że wczoraj w południe umarł poseł Unruhe-Bomst. Izba uczciła jego pamięć przez powstanie z miejsc członków. Poprawki Carlowitza do prawa o odpowiedzialności ministrów przyjęto, a z poprawkami temi przyjęto całe prawo 249 głosami przeciwko 6 (przeciwko głosowało 4 posłów konserwatywnych i pp. Malinckrodt i Mellien). Następnie obradowała izba nad petycyami. Dłuższe rozprawy wywołała petycya katolickiego kolegium w Lubczu, w bydgoskim obwodzie rejencyjnym. Petycya ta żąda, ażeby rząd przyjmował rachunki kościelne w polskim języku. Komisya wniosła o przejście do porządku dziennego, katolickie centrum i frakcya polska wniosła o przekazanie petycyi ministerstwu do uwzględnienia, co też izba uchwaliła. Ważną była również petycya rabina Simona Lewego z Międzychodu wnosząca, ażeby usunięto duchownych ewanielickich w W. Ks. Poznańskiém od inspekcyi szkół żydowskich, ponieważ podobna inspekcya rozciągała się również na wykład religii i to bez współudziału teologów żydowskich. Izba uchwaliła przekazać petycyą tę ministerstwu do uwzględnienia. W końcu posiedzenia złożył poseł Sybel u laski marszałkowskiéj wniosek dostatecznie poparty, tyczący się ustawienia wojsk pruskich nad granicą prusko-rosyjską. W motywach powiedziano: Ustawienie wojsk trwa już 2 do 3 miesięcy. Nowe kontrakty liwerunkowe zawarto, można już zatém mieć pewien pogląd na koszta, a konstytucya stanowi, że wszystkie wydatki rządu potrzebują zatwierdzenia reprezentacyi krajowéj. Izba broni swego prawa w téj kwestyi mianowicie w obec niedawno od stołu ministeryalnego wypowiedzianego oświadczenia, że rząd wojnę prowadzić będzie z pozwoleniem czy bez pozwolenia izby. W końcu odwołano się na grożące widoki wojny, w którą kraj wplątać pozwolić nie należy, mianowicie pod obecném ministeryum. Wniosek ten przekazano komisyi budżetowéj. Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę.

Jak donoszą tu z Wiednia, pisze B. u. Hndls. Ztg., stara się cesarz Francuzów od dosyć dawnego czasu, ażeby mógł się osobiście spotkać z cesarzem austryackim. Już znana misya księcia Metternicha miała po części na celu przygotować spotkanie obydwóch monarchów. Książę Metternich po powrocie swoim do Paryża żywił podobno nadzieję, że cesarz Franciszek Józef da się do tego nakłonić; już wtedy wymieniono Konstancyą jako miejsce spotkania. Bezpośrednio po powrocie Metternicha rozpoczęły się usiłowania Prus ku przywróceniu stósunków przyjaznych pomiędzy obydwoma gabinetami niemieckiemi, i od tego czasu zauważano, że we Wiedniu panuje wstręt do osobistego spotkania z Napoleonem III, który przed i po rendez-vous w Villafranca często udaremnił usiłowania dążące do zbliżenia obydwóch cesarzów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa,** 26 kwietnia. Wczoraj jako w dzień św. Marka przypadła coroczna procesya odbywająca się tu zwykle

w pięciu punktach miasta. W roku zeszłym podczas stanu wojennego procesya ta odbyła się bez przeszkody, na wczoraj téż przez księdza arcybiskupa nakazaną została. Policya dowiedziawszy się o zamiarze odbycia procesyi, zamiast donieść o tém komisyi wyznań religijnych, która jest władzą, w podobnych przedmiotach komunikować się mogącą z księdzem arcybiskupem, wydała od siebie rosporządzenie do proboszczów odpowiednich parafii, aby pod żadnym pozorem nie ważyli się odbywać jakichbądź procesyi. Proboszczowie jednak nie mający z natury rzeczy żadnych z oberpolicmajstrem stosunków, rozkaz ten jego za zupełnie nieobowiązujący uważali, i procesyą zarządzili. Pomimo przeszkód ze strony policyi, obrządek ten religijny dokonanym został i to w jak największym porządku. Wszystko więc zdawało się załatwioném, gdy nagle w godzinach południowych, zaaresztowano wszystkich duchownych, którzy mieli udział w procesyi, między inném księdza kanonika Wyszyńskiego, Dzierzkowskiego (obu niedawno powróconych z Syberyi) i księdza Żulińskiego. Po spisaniu protokółu, przewiewiono ich do cytadeli. Fakt ten świadczy, jak dalece kościół katolicki jest u nas na łasce moskiewskiéj policyi.

Berg i jego zausznicy piękne tu nam przygotowują reformy. Oto niektóre z projektów mających wejść w wykonanie z dniem ekspiracyi terminu amnestyi t. j. z dniem 13 maja. Królestwo ma być podzielone na 200 cyrkułów, na każden cyrkuł przeznaczoną będzie kolumna wojska, któréj dowódzca będzie zarazem naczelnikiem cyrkułu do wszystkich spraw cywilnych. Urzędy naczelników powiatowych cywilnych zostaną zniesione. Naczelnik wojenny cyrkułu obsadzać będzie urzędy wójtów gmin, osobami ze swego ramienia, bez względu na to, czy osoby te będą stanu cywilnego lub wojskowego. Nowi wójci gmin formują policyą miejscową pod dowództwem sołtysa. Nikomu nie będzie wolno wydalać się z miejsca swego zamieszkania, bez pozwolenia naczelnika wojennego w danym cyrkule. Polacy w policyi miejskiéj zastąpieni zostaną, żołnierzami moskiewskiemi.

Naczelnicy wojenni cyrkułowi będą mieli władzę tak obszerną (władzę życia i śmierci względem osób biorących udział w powstaniu) jak dotychczasowi naczelnicy wojenni gubernialni i t. d. i t. d.

Nie wyliczam dalszych szczegółów, bo z tego rodzaju premiss wnioski łatwo wyprowadzić, tém łatwiéj skoro wam dodam kilka słów o innego rodzaju rozporządzeniach.

Jak wiadomo, projekt o zastósowaniu ukazu sekwestracyi majątków, odesłany został po opinią do komisyi sprawiedliwości. Komisya wydała opinią, że przepisy w Królestwie obowiązujące, dostateczne są do poszukiwania winnych za przestępstwa polityczne, że więc nie ma potrzeby wprowadzania nowych rozporządzeń. Pomimo to komisya otrzymała w tych dniach polecenie wygotowania projektu do ukazu odpowiedniego temu jaki ogłoszono dla Litwy. Sekwestracya majątków wedle widzimisię naczelników wojennych, wchodzi więc w system jenerała Berga.

Komisya skarbu otrzymała polecenie czynienia wszelkich wypłat na koszta wojenne w Królestwie, za asygnacyami czy to głównego zarządu wojskowego w Warszawie, czy téż pojedyńczych dowódzców oddziałów wojskowych. Zrujnowanie skarbu Królestwa wchodzić się także zdaje w system jenerała Berga.

Piękny to rzeczywiście system, na który nam robią widoki. Zastąpienie urzędników cywilnych, przez wojskowych, którzy nie tylko nie znają miejcowości, ale nawet nie znają języka krajowego. Zakaz ruszania się z miejsca na miejsce. Ruina skarbu publicznego przez wydatki wojenne. Ruina majątków prywatnych przez sekwestracyą. Przytém Sybir, cytadela i cenzura. Byłoby przed czém zadrżeć, gdyby to było wykonalne w rzeczywistości, a nie w saméj fantazyi jenerała Berga.

Przyjazny Wielopolskiemu pewien dziennik niemiecki, rozgłosił wiadomość że margrabia podał się do dymisyi, w skutek sporu z Bergiem o okrucieństwa popełniane przez żołnierzy na rannych powstańcach. Wiadomość ta jest bezzasadną. O podaniu się Wielopolskiego do dymisyi pisałem wam, i wyłuszczyłem powody do tego kroku, któremi było nie przyjęte żądanie usunięcia Kellera i zastąpienia go przez syna margrabiego. Z Petersburga nie ma jeszcze odpowiedzi na podanie się do dymisyi Wielopolskiego.

Donoszę wam jako fakt, którego autentyczność poręczam, że hr. Mensdorff-Pouilly, gubernator Galicyi, jest w bezpośrednich stosunkach, z tutejszą dyrekcyą tajnéj policyi.

Z pola działań wojennych nic nowego, a raczéj zawsze te same nowiny. Ciągłe walki i potyczki. Powstanie się szerzy. Krew się leje strumieniami, a Europa przypatruje się z założonemi rękoma krwawemu dramatowi, oczekując kiedy dobry humor gabinetu petersburgskiego dozwoli jéj dowiedzieć się, jakie zdanie ma cesarz Aleksander o deklamacyach Francyi, Anglii i Austryi. Napoleon III powiedział że sprawa polska jest drogą dla Francyi. Tymczasem miesiąc mija za miesiącem. Wszystko się na czczych słowach kończy, a półurzędowa „La France“ ogłasza wiadomość z Petersburga, według któréj pertraktacye w kwestyi polskiéj, trwać będą najmniéj do sierpnia. Tymczasem powstanie cierpi na brak broni, nie może się rozwinąć jedynie dla braku broni, traci dwa razy tyle ludzi niżby tracić potrzebowało, gdyby broni był zapas dostateczny. Jeżeli wyglądamy z upragnieniem interwencyi zagranicznéj, to nie dla tego by nam hufce obce do wywalczenia niepodległości koniecznemi były, ale dla tego że tylko w razie interwencyi zbrojnéj, dostaniemy dostateczną ilość broni i amunicyi, by naród cały, by lud wiejski, stanąć mógł do powstania. Polska jest dość silną by w równéj walce jednym zamachem pokonać Moskwę, ale walka w dzisiejszych warunkach, to walka człowieka któremu ręce postronkiem związano, z katem uzbrojonym siekierą. Dajcie nam broń, oto ogólny okrzyk w téj chwili.

Warszawa, 24 kwietnia Dziennik Powszechny ogłasza:

„Warszawski Ober-Policmajster. Z decyzyi władzy wyższéj dozwala się od dnia 12 (24) b. m. chodzić po mieście do godziny 11 w nocy, z obowiązkiem noszenia zapalonéj latarki, poczynając od godziny 9 wieczorem. Widowiska w teatrach, zaczynać się będą o godzinie 7. Warszawa dnia 11 (23) kwietnia 1863 roku. Jenerał-major Lewszyn. Naczelnik kancelaryi, Salerno.“

„Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra. Gdy według przepisów stanu wojennego, wszelkie procesye zewnątrz tylko kościołów odbywać się mogą, celem uniknienia jakichbądź tłumnych zebrań na ulicach, przepisami temi wzbronionych, z wyższego rozkazu, władza policyjna ostrzega, iż żadne zebrania pod pozorem procesyi, aż do dalszego rozporządzenia, na ulicach cierpianemi nie będą.“

— Piszą stąd do Nat. Ztg.: Podczas zarządu księcia Gorczakowa nie zdarzały się tak krzyczące nadużycia administracyi, jak za czasów Paszkiewiczowych. Teraz jednak spełniono akt samowoli, który wszystkich oburzył. Od dawna już istnieje zamiar aby poprawić smutny stan zdrowia miasta Warszawy za pomocą kanalizacyi i wodociągów. Rada miejska, która urząd złożyła, bardzo pilnie zajmowała się tą sprawą, a teraz ni stąd ni z owąd donoszą nam pisma urzędowe, iż prezydent miasta Warszawy, hr. Zygmunt Wielopolski, z wolnéj ręki oddał to przedsięwzięcie Anglikowi, skąd ciężar dwóch milionów urasta dla stolicy, a to pod warunkami przechodzącemi w dwójnasób kosztorys inżynierów, którym takowy ułożyć było polecono. Finansową stroną téj sprawy kieruje bankier Laski, w bliskich zostający stósunkach z Wielopolskimi, a pogłoska dodaje że prezydent bierze udział w tém przedsięwzięciu. Tego rodzaju podejrzenia znajdują wiarę w kraju, gdzie korupcya jest tak powszechna, gdzie władze tak dowolnie zwykły postępować, mnożąc materyał palny śród ludności, który ile się dało powiększył rząd rosporządzeniem wczorajszém o procesyach.

Jak wiadomo corocznie w końcu kwietnia lub z początkiem maja rospoczynają się procesye w Warszawie, ciągnąc z kościoła jednego do drugiego, ale zwykle nie wiele na się zwracały uwagi. Dopiero w r. 1861 kiedy ruch w braku środków stósowniéjszych użył także kościelnych agitacyi, procesye te stały się środkiem demonstracyi politycznych, przez śpiewanie pieśni kościelno-patryotycznych na ulicach. Przeszłego roku zakazał te procesye arcybiskup Feliński podówczas jeszcze z rządem trzymający, zejwzględu na ogłoszony stan wojenny. Tego razu inaczéj ks. arcybiskup był natchniony, i pomimo stanu wojennego zażądał odbycia precesyi. Napróżno jeszcze wczoraj układał się z nim minister wyznań nie mogąc odmienić jego zdania. Gdyby rząd lepszą miał pamięć, z pewnościąby sobie przypomniał kłopoty, których go był nabawił czasu swego administrator ks. Białobrzeski zamknąwszy kościoły, byłby sobie przypomniał, jak trudno było znaleść arcybiskupa, który za pobłażaniem Rzymu rozpoczął swe działanie otwarciem kościołów. Dziś chyba nieprzyjaciel najzaciętszy mógł rządowi doradzić drażnić na nowo duchowieństwo, a nawet samego arcybiskupa, dotąd rządowi tak powolnego. Otóż dziś odbyła się najspokojniéj procesya z Leszna na ulicę Elektoralną, i lud przekroczył zakaz rządu bezkarnie. Ale po skończeniu procesyi wszystkich duchownych którzy wzięli w niéj udział, pomiędzy innemi ks. kanonika Wyszyńskiego, który niedawno temu był wrócił z Syberyi, uwięziono i sprowadzono do cytadelli. Naturalnie krok ten sprowadzi dalsze starcia, może nawet zawiązkiem być powstania warszawskiego, które sam rząd wywołał, jeźli nastąpi. Gdyby rząd niebył zakazał procesyi, kierownikom ruchu niebyłoby na myśl przyszło używać procesyi za środek agitacyi, ile że się tu przekonano na osobie samegoż ks. Felińskiego, jak niebespiecznym jest sojusz z wysokiém duchowieństwem. Teraz zakaz obrócił procesye na polityczne demonstracye, od których ani ludu ani duchowieństwa wstrzymać nie będzie można, i które do smutnych w Warszawie następstw może doprowadzą.

— Piszą stąd, pomiędzy innemi, do Czasu: W Warszawie dzieją się ogromne gwałty i nadużycia. Aresztowania są ciągłe, złapanych na ulicy odsyłają do cytadeli i do wojska. Jest to więc ciągły pobór, kontynuacya 15 stycznia. Pomimo wydanego pozwolenia chodzenia z latarkami do godziny 10, łapią już o 8 godzinie, chociaż zaopatrzonych w latarki.

Oto są nazwiska w ten sposób złapanych i mających być do wojska odesłanymi: Franciszek Pikut, stangret; Józef Kondratowicz, stangret; Wiśniewski Antoni, Zakrzewski Szymon, Karpow Leon czeladnicy; Zieliński Adam wyrobnik; Telanowski Joachim wyrobnik; Lorenc Józef, Prokurat Władysław, Piłowski Antoni, Walda Szaja czeladnicy; Felhner Feliks czeladnik: Witkowski Maciéj terminator, Uściński Jakób parobek, Latowski Ludwik, Neumann Wilhelm, Zdziarski Franciszek, Rybczyński Józef, Marks Moryc, Remiszewski Józef czeladnicy. Wszystkich ściśle obrewidowano w cyrkułach, odesłano do aresztu policyjnego, skąd mają ich odesłać do cytadeli dla przeznaczenia do wojska, taki bowiem jest ccl Moskwy, aby wszystkę młodzież wybrać.

Aresztowania takie bez powodu odbywają się we wszystkich cyrkułach, do jednego celu zmierzają. W tych czasach w ten sposób pobranych, wywieźli koleją petersburską do wojska przeszło 500 osób. Jest to miarą naszego położenia i zarazem miarą pacyfikacyjnego usposobienia rządu rosyjskiego, którego dowodem ma być niby wydana amnestya, w samym początku przez rząd niewykonywana.

Jenerał Berg mówił hrabinie R., radząc jéj wyjechanie za granicę w tym tygodniu, gdyż na drugi tydzień mogą zajść takie wypadki, że trudno jéj będzie wyjechać z Warszawy.

Rozeszła się znowu pogłoska, że książę Konstanty opuszcza Warszawę, ma jechać Wisłą do Gdańska, a ztamtąd morzem, kazano więc zrewidować statki parowe i dno Wisły do Gdańska. Mówią i o dymisyi margrabiego i o zamiarze przeniesienia się jego do Szwajcaryi. Mówili także o dymisyi ministra spraw zagranicznych Gorczakowa. Pogłoski te potrzebują potwierdzenia.

Z rozkazu namiestnika ze sprawy Rapackiego Bronisława oddani zostali pod sąd wojenny polowy i skazani na karę śmierci: Pintowski Witold i Mielnicki Aleksander, lecz ponieważ są nieobecni, więc poszukują ich do aresztowania. Poszukują téż wiele innych osób do aresztowania, jako to: Kostimukiew Maryi Piñtowskiéj Felicyi, Zofii Drożyńskiéj, Józefy Lanzemann; nadto Jana Filipa Studzińskiego; Antoninę Bakuninową; Feliksa Hanusza, Władysława Wagę; Macieja Dumerusa; Marcelego Kalińskiego, Tadeusza Krzanowskiego kleryka, Roberta Machatiusa, Feliksa Piaseckiego, Antoniego Rokosowskiego. Aresztowano czterech kleryków od św. Krzyża, Niemirycza i Zaleskiego obywatela z Lubelskiego. Kazano także aresztować studentów kijowskich: Zygmunta i Bolesława Iwaszkiewiczów, Bolesława Poniatowskiego, Feliksa Klukowskiego, Wiktora Wyszyńskiego, Jana Baranowskiego, Bolesława Lutostańskiego.

Oficerowie dopuszczają się gwałtów po nocach; jakiś pijany oficer chcąc się dostać do domu w nocy zamkniętego, gdzie nie wpuszczono, przywołał patrol i wspólnie z nim, siekierą drzwi do domu wyrąbał. W ten to sposób dają nam uczcie błogie skutki amnestyi.

Żołnierze policyjni Polacy mają być wydaleni ze służby, a miejsce ich zajmą żołnierze z gwardyi Moskale, na czém nie zapewne publiczność nie straci. Słychać także, że i Lewszyn oberpolicmajster, oddala się, a kandydatami na jego miejsce są jenerałowie Witkowski i Sierzputowski.

W tych dniach wyszedł od Berga projekt, że każdy powiat ma być podzielony na sześć okręgów, a w każdym takim okręgu będzie oddzielny naczelnik wojenny, posiadający odpowiednią siłę zbrojną, a nadto rozkazywać on będzie bezpośrednio burmistrzom i wójtom gmin, którzy dostarczać mu będą codziennie straż z kilkunastu ludzi złożoną i 18 podwód. Rada administracyjna wydała polecenie do wszystkich władz, aby urzędnicy, którzy jeden dzień do biura nie przyjdą i nieobecności swéj nie usprawiedliwią, wydaleni byli ze służby.

W Augustowskiém pułkownik Andruszkiewicz dnia 9 kwietnia pod osadą Powiłajtysa strzelca w leśnictwie Gryszkobudach na czele 150 ludzi, bił się z 850 Moskalami, zabiwszy im 58 ludzi, szczęśliwie i w porządku cofnął się. Sam stracił 9 ludzi pomiędzy nimi Bolesława Denela, Leona Kulczyckiego kapitana i Władysława Grabowskiego kaprala. W Augustowskiém sformował się trzeci oddział. W Płockiém jest sześć oddziałów. W Sandomierskiém ośm. W innych prowincyach jeszcze znaczniejsza liczba oddziałów.

Bitwa pod Budą Zaborowską ciągle zajmuje Warszawian. Straszne mordy, jakich się tam Moskale dopuścili, przechodzą barbarzyństwem dzikość Druzów i Hunnów. Pięćdziesięciu dwóch rannych, umieszczonych na wozach, które miały ich wywieść do lazaretu, zaraz po bitwie, Moskale zatrzymali, rannych wyrzucili na ziemię i czterdziestu trzech dobili, jeden tylko wóz z 9 rannymi uszedł. Widziałem sam trupów, ani jednego nie było, któryby miał mniéj niż dwadzieścia ran. Każdy miał rany od kul, od szabli i bagnetów. Oburzenie w ludzie wiejskim na Moskali wzmaga się, okrucieństwa ich, otworzyły im oczy.

— Czas sobotni podaje następujące wiadomości:

Dziwna rzecz, iż wiadomości o powołaniu narodniego opołczenia w 7 guberniach rosyjskich towarzyszy pogłoska, do któréj nie przywięzujemy wielkiéj wagi, o bliskim wybuchu powstania w saméj Rosyi. Nadmienić jednak musimy, iż powołanie pospolitego ruszenia mogłoby w téj chwili wywołać nie polityczną lecz straszną rewolucyą socyalną.

Wiadomości z Warszawy z 22 mówią, iż wojsko rosyjskie wyprawione do Kampinowskich lasów dla wyszukania i wymordowania tych, którzy z oddziału Remiszewskiego z pod Babbic zdołali uratować się, poniosło znaczną klęskę. Zielone huzary gwardyi przybyli tam pierwsi, a spodziewając się znaleść tylko kilkudziesięciu bezbronnych, zapędzili się w lasy, gdzie przywitani celnemi strzałami licznego oddziału, na głowę pobici zostali straciwszy 300 przeszło zabitych i rannych. Głównie jednak przyczynili się do téj świetnéj wygranéj włościanie, wystąpiwszy bowiem w znacznéj liczbie do boju, siekli zacięcie huzarów, przypominając im dobijanie rannych pod Babicami.

Dnia 20 zaszła utarczka na Podlasiu pod Królową Niwą w bliskości Terespola. Szczegółów jeszcze nie mamy.

Dowiadujemy się z dobrego źródła, iż wygraną Lelewela 17 t. m. głównie przypisać należy dobremu usposobieniu włościan w tamtéj okolicy: donieśli mu o liczbie i kierunku wojska rosyjskiego, tak, iż miał czas zająć doskonałą dla siebie pozycyą. Po bitwie włościanie przyjechali po rannych polskich własnemi furmankami, zabrali ich do swych mieszkań i troskliwie się nimi opiekują, przytém dostarczają chętnie wszystkiego, czego oddział potrzebuje.

W Staszowie stoi wciąż pułkownik Zwirów; miał oświadczyć mieszczanom, iż w razie napadu ze strony powstańców nie ręczy, czy jego żołnierze nie wyrzną spokojnych mieszkańców. Ztąd wzburzenie w mieście.

O innych oddziałach nie mamy dziś wiadomości. Wprawdzie Gazeta Lwowska zamiesza telegramy z Krakowa o ruchach powstańców koło Szklar i w okolicy Olkusza, utrzymując, iż oczekują starcia pod Lgotą, my jednak wolimy o tych ruchach zamilczeć.

Podróżni jadący 23 kwietnia z Warszawy, zatrzymani zostali 8 godzin w Częstochowie, gdyż pociąg, którym przybyli, użytym był do przewiezienia wojska moskiewskiego idącego zapewne na pomoc księciu Szachowskiemu. Z Michałowic i Barana ściągnięto dzisiaj wojska ku Olkuszowi.

W téj chwili dowiadujemy się, że do Tarnowa miało przybyć dzisiaj (24) trzy wozy rannych. Jeźli fakt prawdziwy, zaszła zapewne potyczka w Sandomirskiém. Oczekujemy dziś jeszcze wiadomości telegraficznéj.

Donoszą nam, że w okolicy Myszkowa zaszła dziś (w piątek) bitwa. Oddział wojska rosyjskiego przybyły tam na stacyą kolei żelaznéj, przywiódł ze sobą czterdziestu kilku rannych Moskali, czterech rannych powstańców i dwóch jeńców zdrowych. Żołnierze mieli w ogóle płaszcze pokrwawione. Gazeta Szląska donosi z Katowic telegrafem wczoraj po południu, że pod Myszkowem zaszła bitwa i że dwa mosty między Łazami a Myszkowem zepsute. Między Radomskiem a Kruszyną na północno-wschód od Częstochowy, Moskale odnieśli porażkę.

Przy zamknięciu dziennika dochodzi nas pewna, bo przez znego świadka przywieziona wiadomość o trzech potyczkach stoczonych dnia dzisiejszego w pobliżu kolei żelaznéj szawsko-krakowskiéj.

Pierwsza z nich zaszła pod Rogowem na stacyi kolei żelaznéj, gdzie o godzinie 10 znajdowało się dużo rannych moskiewskich.

Pod Brzezinami była walka bardzo zacięta; do Piotrkowa przywieziono o 11 z rana trzech zabitych żołnierzy rosyjskich i majora.

Dziś o godzinie 4 rano spotkał się pułkownik Alenicz na e 600 ludzi z oddziałem polkskim, nie wiemy jeszcze jakiem pod Jawornikiem; bitwa trwała do godz. 11. Plac przenosił się od Jawornik, przez Żarki pod stacyą w Myszenie. O godzinie 2 widziano już tam Moskali wracających. dworcu leżało 60 rannych Moskali.

Na zapytanie nasze przesłane telegramem do Tarnowa wieczór, otrzymaliśmy tąż samą drogą odpowiedź, iż nie deszła tam żadna wiadomość o jakiéjkolwiek utarczce.

Warszawa, 27 kwietnia. Aresztowano Jks. arcybiskupa skiego we własném pomieszkaniu gdzie go trzymają, Jks. onika Rzewuskiego i wiele innych osób.

÷**Z Królestwa**, 27 kwietnia. O ile się w téj chwili z zuie wiarogodnego źródła dowiaduję, oddział 200 skali, przybyły dnia 23 kwietnia, pociągiem do Aleksandrowa, udał się do Ciechocinka za naszymi, którzy ogłosiwszy Ciechocinku, dnia 22 kwietnia, rząd narodowy, zabrali 7,000 skarbowych pieniędzy. Nie zastawszy naszych, udali się kierunku ku Radziejewu, gdzie w połączeniu z oddziałem z samego dnia z Włocławka pod dowództwem majora Neowa wysłanym, spotkali się z naszymi wojs ami pomiędzy trkowem Żydowskiém, a Radziejowem. Walka dla naszych sk jak najświetniejsza, skończyła się zupełném rozbiciem moskiewskich, z których 60 żołnierzy przeszło do naszego ska. Raport urzędowy naczelnika żandarmeryi, z tą osnobrzmi jednozgodnie.

± **Od granicy**, 27 kwietnia. Podług najświeższych wiaości jakie dziś przyszły przed południem do Słupcy, miała potyczka między Jungiem Blankenheim a 1800 Moskali dzy borami Lubstowskiemi a Gopłem. Rezultat téjże, że skale widząc znaczną siłę naszych zaczęli się cofać, ale parci dzeni od południa do 4 wieczorem schronili się do lasu szczewskiego tuż nad Gopłem położonego i tam obsadziwszy chcieli stawić opór, lecz Jung sam na czele kosynierów dł na nich tak natarczywie, że wielką część wpędził w Goreszta, podobno koło tysiąca ludzi, przeszła w powiat inocławski koło Krzywegokolana. W samym obozie podobno około 40 i do 50 rannych. Moskali także dło dużo, zostawili ich na placu boju, ranni nawet Moskale dobno w naszym obozie się znajdują, jakotéż kilkunastu ętych do niewoli. Z Pyzdr i Słupcy połączono się, i z obyóch miast wyszli.

Wilno, 25 kwietnia. Czytamy w Kuryerze Wileńskim:

„Od redakcyi. Na ponawiające się ciągle, szczególniéj ze rony kowieńskich prenumeratorów naszego pisma, dotkliwe rzuty, za nieregularne i spóźnione odbieranie lub téż za zuine niedochodzenie numerów Kuryera, odpowiadamy publinie, że na nas w tym względzie żadna nie cięży wina, gdyż mera w dzień wyjścia gazety oddają się do miejscowego poowego kantoru dla wszystkich bez wyjątku prenumeratow. Przyczyny tych przykrych dla nas zażaleń muszą leżeć dzie indziéj, albo w nieregularności miejscowych urzędów pocztowych, albo w okolicznościach wstrzymujących decnie prawidłowy bieg poczt.“

— Z Wilna, 20 kwietnia, donosi Poczta Siewierna: „Wysłany z Grodna pułkownik Pencherzewski, z trzema otami i półszwadronem ułanów do Królestwa Polskiego, spodany został w gęstym lesie między Lipskiem i Jastrzębną rzez powstańców, atakował tę bandę i rozbił ją zupełnie. Postańcy, zostawiwszy na miejscu 24 zabitych, 2 jeńcow, 11 siodłanych koni, karetę, różną broń, rospierzchli się po lesie. e strony wojska zraniono 4 szeregowców.“

AUSTRYA.

Kraków, 24 kwietnia. Dzisiaj odbyła się rewizya w hotelach Saskim i Pollera. W tym ostatnim aresztowano kogoś. Wczoraj wysłano stąd 19 powstańców do Ołomuńca.

— Goniec donosi o wytoczeniu mu procesu na podstawie §. 7 i 65 kod. kar. za artykuł w nrze 79 tegoż dziennika, pozwiakowany o naruszenie spokojności publicznéj.

Wiedeń, 24 kwietnia. Piszą stąd pomiędzy innemi do Köln. Ztg.: Gabinet rosyjski czyni wielkie wysilenia, ażeby postawić się w lepszym stosunku z stolicą apostolską. Pan Osten-Sacken jest podobno upoważniony do uczynienia w Rzymie nadziei ustępstw na rzecz katolickiego kościoła, jeżeli papież na korzyść Rosyi się oświadczy. Aż dotąd jednakże zdają się usiłowania te być bezskuteczne, i stolica apostolska nie ma nieć w myśli porzucenia dotychczasowego swego stanowiska.

Hermanstadt, 23 kwietnia. Komisya zamianowana przez kongres Rumunów, odrzuciwszy specyalności, sformułowała 12 postulatów i zażaleń w ogóle, a między niemi następujące: Niezależność Siedmiogrodu od wszystkich innych prowincyi przyłączenie napowrót do Siedmiogrodu części od tego kraju bez jego woli odłączonych (niektóre dystrykta były przydzielone do Węgier); nowy podział Siedmiogrodu na podstawie topograficzno-narodowéj, celem ułatwienia administracyi polityczněj i sądowéj; jeden i jedyny sąd wyższy i wydawanie wyroków w imieniu N. Pana; sprawiedliwsze uwzględnienie Rumunów przy obsadzaniu urzędów; udział w dochodach dóbr sądowych; urządzenie uniwersytetu z wykładami także rumuńskiemi i zakładu kredytowego dla włościan itd. Uchwalono postulata te przekazać nieustającemu wydziałowi narodowemu, ażeby tenże poczynił co potrzeba do wprowadzenia tych uchwał w wykonanie. Deputacya mająca powieść do Wiednia adres do JCMości, ma stanąć w Wiedniu 2 maja. Biskup Szaguna, Sulutin, Popp, mieli na zamknięcie mowy. Kongres zakończył się okrzykami na cześć cesarza.

FRANCYA.

Paryż, 24 kwietnia. Głoszą stronnicy polityki rosyjskiéj, że nastąpił w najwyższych kołach rządowych znów zwrot widoczny ku pokojowi, że niebawem wszystkie dzienniki poufne i półurzędowe ucichną ze swemi sympatyami dla Polski i przestaną objawiać wojenne zachętki. Jakoż w istocie widzieliśmy już że Pays zaczął hamować zapał przyjaciół Polski, Constitutionnel poszedł za jego przykładem, a dzisiejsza France stara się także pocieszyć ludzi za pokojem dyszących następującym artykułem: „Książę Gorczaków odbierając depesze podane mu przez posłów trzech mocarstw, w miejsce odpowiedzi oświadczył, iż zda z nich sprawę swemu panu. Zaręczają że nota francuska brzmi mniéj dobitnie i jest znacznie zgodniejszą od depeszy dwóch drugich mocarstw. Myślą w Petersburgu, że układy rozpoczęte z powodu sprawy polskiéj będą długie i że w dobry sposób niezdołają się mocarstwa porozumieć między sobą przed końcem sierpnia. Podobny wypadek musi naturalnie usunąć wszelką obawę wojny, gdyż od miesiąca września zacząwszy, niepodobna przedsiębrać jakiegokolwiek działania w zatoce Finlandz iéj lub na Baltyku. Przeszkoda ta trwa od września, aż do kwietnia.“ Temi uwagami chce la France dać do zrozumienia publiczności, że nie tylko na ten rok niebespieczeństwo wojennych wypadków jest nieprawdopodobne, ale nadto że gabinet tuileryjski uniknął takiego stanowiska względem rządu rosyjskiego, któreby go w następstwach swoich mogło doprowadzić do wojny.

— Dziennik urzędowy duński donosi, że książę Krystyn oświadczył posłowi angielskiemu, jako stanowczo przyjmuje tron grecki dla syna swego, księcia Wilhelma.

— Ważną byłaby wiadomość, gdyby się sprawdziła, że lord Russell wystósował bardzo stanowczą notę do Waszyngtonu, domagając się niezwłocznego wydania zabranych statków „Peterhoff“ i „Dolphin“ z wynagrodzeniem dla właścicieli; temu jednak sprzeciwiać się zdaje oświadczenie, które przed kilku dniami zrobił w izbie niższéj Layard zaręczając, że żadnéj jeszcze nie rozpoczęto korespondencyi z rządem waszyngtońskim. Powszechne jest przekonanie w Londynie, że jeźli wojna amerykańska potrwa jeszcze kilka miesięcy, natenczas Anglia zmuszoną zostanie do czynnego w niéj udziału.

ANGLIA.

Londyn, 23 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj zapytał się Roebuck, co rząd postanowił pod względem konfiskacyi angielskich okrętów ze strony Ameryki. Oświadczenie Roebucka, że wojnę przenieść należy nad podobne ubliżające przeszkody w handlu, przyjęła izba z oklaskiem. Lord Palmerston odpowiedział, że nie może ewentualnych postanowień rządu naprzód wyjawić. Bentink ganił posła angielskiego z powodu znanego pisma. Rozprawy nie miały żadnego rezultatu.

W izbie wyższéj rozprawiano nad tą samą kwestyą. Russel oświadczył, że poczyni pod tym względem przedstawienia we Washingtonie.

WŁOCHY.

Turyn, 24 kwietnia. Podług dzisiejszéj Opinione odeszła do Paryża odpowiedź włoskiego rządu na francuską notę tyczącą się Polski. Opinione mniema, że odpowiedź, pomimo że wyraża życzenie, ażeby przez poparcie Włoch kroki Francyi pomyślny rezultat osiągnęły, zatrzymuje dla Włoch wolność akcyi, jaką wyjątkowe położenie tego kraju wymagać będzie. Stampa uważa oświadczenie powyższe dziennika Opinione za niedokładne. Noty jeszcze nie odesłano; lecz w rzeczy saméj brzmieć ona tylko będzie mogła w sensie podanym przez Opinione.

Turyn, 25 kwietnia. Król Wiktor Emanuel podpisał dekret urządzający powszechne włoskie stowarzyszenie kredytowe, założone przez pp. Perreire, Bixio, Fould, Galliera, Bastogi, Baldoma i innych włoskich i francuskich kapitalistów.

BELGIA.

Bruksela, 26 kwietnia. Tutejszy poseł francuski Malavet otrzymał przez depeszę okólną ministerstwa Drouyn de L'huys upoważnienie, ażeby wezwał rząd belgijski do przyłączenia się do kroków wielkich mocarstw w sprawie polskiéj.

SZWAJCARA.

Z nad granicy szwajcarskiéj, w kwietniu, piszą do Köl. Ztg: W Szwajcaryi istnieje obecnie dwadzieścia kilka komitetów polskich i niezmordowany komitet centralny. Stowarzyszenia, które przeszło ośmdziesiąt filialnych stowarzyszeń liczą, n. p. stowarzyszenie Grütli, najsilniéj oświadczają się za zakładaniem podobnych stowarzyszeń, i przewidzieć można, że liczba tychże w krótkim czasie się powiększy i podwoi. Już obdarzyła Szwajcarya darami obficie szpitale; daléj wysyłała dzielnych węgierskich i polskich oficerów, o których tuszą, że będą zdatni do prowadzenia lekkich oddziałów wojska. Wszędzie zbierają pieniądze, koszule, szarpie. Szwajcarowie ubolewają, że zwyjątkiem Hamburga nie zgłosił się dotąd ani jeden komitet z Niemiec. Bogaci czy ubodzy, konserwatywni czy liberalni są dziś za Polską. Zresztą cała ta sprawa odbywa się wszędzie spokojnie i trzeźwo. Komitet centralny nie zdecydował się dotąd na przesyłanie broni i amunicyi, pomimo, że goręcsi gwałtem się tego domagali.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 28 kwietnia Dziś z rana o god. 10 przed południem rozpoczęła rewizyą tutejsza policya w pałacu hr. Działyńskich. Dotąd, o godzinie 3 z południa, rewizya trwa ciągle. Z czyjego roskazu rewizyą tę przedsięwzięto, dotąd nie mogliśmy się dowiedzieć. Słyszymy tylko, że zabrano jakieś papiery, do których szukający zdawali się przywięzywać wielką wartość, oraz jakieś pieczęci. Każdego podobno wchodzącego do pałacu aresztowano. Opowiemy tu tylko jeden fakt, za którego wiarogodność ręczymy. O godzinie $11^{3}/_{4}$ udał się do pałacu hr. Działyńskich, jeden ze współpracowników naszego Dziennika, p. Józef Żórawski, chcąc odwiedzić mieszkającego tam znajomego swego. Pan komisarz policyjny Bleich wprowadził go na pierwsze piętro i oświadczył mu, że jest aresztowanym i że go chce zrewidować i odebrać papiery. P. Ż. zapytał się na to, gdzie ma potrzebn do tego piśmienne upoważnienie sądowe i prosił o pokazanie tegoż. P. Bleich odpowiedział, że jego mundur wystarcza zupełnie za wszelką legitymacyą. Poczém p. Ż, ogrodziwszy się, że tylko gwałtowi ulega, pozwolił się zrewidować. Znaleziono przy nim i zabrano mu rewolwer, który co dopiero był kupił, (nadmieniamy nawiasem, że p. Ż. jest oficerem landwery pruskiéj) i dwa kwity prywatne. Po półgodzinném zostawieniu p. Ż. w sieni pałacowéj pod obserwacyą dwóch policyantów, jednego w mundurze, drugiego po cywilnemu ubranego, zaprowadził go komisarz policyjny p. Kliem w asystencyi policyanta w cywilnym mundurze i sierżanta policyjnego do jego mieszkania, gdzie p. Kliem ściślą przedsięwziął rewizyą papierów, przyczém mu jeszcze zabrał dwa rewolwery, pomimo że p. Ż. oświadczył że jako poddanemu pruskiemu, a tém bardziéj jako oficerowi armii pruskiéj, wolno mu broń posiadać i ją nosić Prócz p. Ż. zaaresztowano jeszcze inne osoby wchodzące do pałacu hr. Działyńskich, co z niemi zrobiono, dotąd się nie mogliśmy dowiedzieć.

* **Poznań**, 28 kwietnia. Posyłałem w tych dniach pieniądze do Strzałkowa. Urząd pocztowy tutejszy nie chciał téj przesyłki przyjąć daléj jak do Wrześni.

Śrem, 25 kwietnia. W mieście naszém panuje od kilku dni w istocie wyjątkowy stan doraźny, chociaż go dotąd prawnie nie ogłoszono, i chociaż prawa konstytucyjne, państwu nadane, i na nas się rozciągają. Przy końcu głównych ulic, tak samo przy moście nad Wartą, skoro się tylko zmierzchać poczyna, stawiają wojskowe posterunki, z dwóch żołnierzy złożone, które do rana przeznaczone stanowiska zajmują, i nietylko wszelkie wjeżdżające i przejeżdżające przez miasto wozy zatrzymują i rewidują, ale i osobom w nocy przechodzącym legitymować się każą. Kiedy do tutejszego kupca Kadzidłowskiego przybyła wczoraj przesyłka wina w pudle z piśmiennem zawiadomieniem, żandarm odebrał furmanowi list awizowy bez najmniejszego powodu, jak gdyby do siebie adresowany, a poszedł zy do pana Kadzidłowskiego domagał się natychmiastowego otworzenia pudła i pokazania, czy w pudle istotnie wino się znajduje. Oczywiście, że p. Kadzidłowski nie miał najmniejszéj chęci otwierać pudła wtedy, kiedy się żandarmowi podobało, zostawiając słudze policyjnemu do woli gwałtowne pudła odbicie Żandarm jednakże nie śmiąc posunąć się do téj, ze względu na niektóre §§ kodeksu karnego, ażardownéj ostate zności, doniósł o bezskuteczności żądania swego do urzędu ziemiańskiego, który zapał żandarma hamując, rozkazał oddać list awizowy właścicielowi, i dalszych nagabywań zaniechać. Otóż to prawne postępowanie w państwie konstytucyjném.

Wczoraj około godziny ósméj wieczorem przyprowadzono do miasta naszego pod zasłoną silnego patrolu wojskowego, dziesięć osób, po większéj części wieśniaków, z powiatów bukowskiego i kościańskiego pochodzących, którzy zamierzali podobno udać się do Królestwa Polskiego, a których patrol wojskowy pod wodzą pod orucznika Raschkowa zabrał w borach mechlińskich Patrol ten miał w leśnéj gęstwinie w skutek doniesienia chłopa z Mechlina, napotkać oddział ludzi około 40 osób liczący; a kiedy ci ludzie ujrzawszy wojsko zaczęli uciekać, cały oddział wojska dał ognia do uciekających ludzi bezbronnych, którzy wojska nie zaczepiali. Zdołano ująć tylko dziesięciu, a reszta ratowała się ucieczką. Dotąd nam niewiadomo, czy kogo zabili; chodzi jednakże po mieście pogłoska, któréj sprawdzić nie omieszkamy, że jednego z owych zabranych ludzi miano ranić Przyprowadzonych do miasta jeńców badano na ratuszu do téj godziny w nocy, a potém osadzono ich w tutejszém więzieniu policyjném. I udzi tych, u których żadnéj nie znaleziono broni, na wolność dotąd nie wypuszczono. I owszem uwiadomiony w nocy sztafetą prokurator w Kościanie o schwyceniu tych osób, zjechał dziś rano ekstrapocztą do Śremu, i o ile słyszeliśmy, na wniosek jego postanowił tutejszy sąd dalsze uwięzienie tych bezbronnie ujętych ludzi. Na mocy jakiego prawa pozbawiono ludzi, którzy praw krajowych, o ile słychać, w niczém nie przekroczyli, wolności osobistéj? Próżno sobie głowę łamiemy.

Przedwczoraj odbył oddział huzarów, wysłany z Jarocina. ścisłą rewizyą u p Konstantego Budziszewskiego w Książku, przyczém zabrano 28 siodeł. Siodła te przywieziono dzisiaj o godzinie téj z południa do Śremu pod silną eskortą wojska i złożono je w tutejszéj zbrojowni.

W końcu podajemy jako osobliwość charakterystyczną, że wczoraj pewien podoficer po skończonych ćwiczeniach strzelania do celu, odbywających się w boru Zbrudzewskim, pół mili po za miastem położonym, chciał sobie wystrzałem z karabina życie odebrać, i kiedy go znaleziono w boru ranionego, powiedział, iż jacyś kosynierzy do niego wystrzelili i zabić go chcieli. Wystrzelony karabin znaleziono kilkadziesiąt kroków od niego leżący. Kula przeszła na wylot przez krawędź lewego boku z dołu ku górze, wszelako rana nie jest śmiertelna. Kiedy samobójcę przywieziono do lazaretu i tu mu przedstawiono niepodobieństwo, ażeby kula wystrzelona w znacznéj odległości mogła przejść przez bok w ukośnym kierunku z dołu ku górze, przyznał się, iż sam do siebie wystrzelił z własnego karabina, a potém kilkadziesiąt uszedł kroków, aby myślano, iż go wydartym karabinem zabito.

Od Witkowa, 25 kwietnia. Wedle Pos. Ztg. (obacz nr. 93 Dziennika) szanowny mistrz szewiecki Hoffmann z Kościana, Polak, miał wyzwać na rękę hr. Zygmunta Wielopolskiego, prezydenta czyli burmistrza warszawskiego, wyznaczając plac na mogile Wandy, pod Krakowem. Na pewno mi powiadano, że i w Witkowie p. Karol Rex, mistrz rzeźniczego kunsztu, oświadczył mu chęć spotkania się z nim kawalerskiego, na Psiem Polu, pod Wrocławiem.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Dziennika na stronnicy 2 pod rubryką Rosya, zamiast: „rząd tymczasowy,“ czytaj: „rząd czasowy.“

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 127 król. klasycznéj loteryi padła 1 wygrane na 30,000 tal. na nr. 13,080.

2 wygr. po 5000 tal. na nr. 23,194 i 38,439.
2 wygr po 2000 tal. na nr. 67.761 i 77,326.

44 wygr. po 1000 tal. na nr. 2589 3188 4209 [illegible]23 15064 20,500 20,739 24.681 24,829 25,425 [illegible]5,659 28,152 31 597 32,438 33,639 37,163 38,489 [illegible]0,466 41,478 42,570 45,360 45,415 47,250 53,235 59,055 59,652 67,199 72 809 75,108 76,454 80.905 81,446 84,754 85,002 85.271 85,605 87,465 88,329 89,46[illegible] 89,578 91,203 94,100 94,500 i 91,6[illegible]3.

44 wygr. po 500 tal na nr. 267 4158 5792 9421 10,565 [illegible]2,861 14,532 16,014 16,438 16,670 19,[illegible]93 23,715 24,537 27,416 27.871 28,749 31,616 33,170 33 393 35,315 37,81 38,558 39,391 40,463 41,733 44,901 45.527 46,599 54,433 56,881 63,101 66,33[illegible] 66,643 68,427 76,497 77,565 79,225 79,623 80,007 84,246 87,466 88,549 93,251 i 94,756.

82 wygr po 200 tal. na nr. 2567 3368 43[illegible] 5667 5698 6079 6952 8052 9825 11,780 12.647 13,531 14,131 16,[illegible]51 16,919 17,469 18.991 20,5[illegible]5 21.183 21,692 22,448 2[illegible],766 24,738 35,666 26.750 26.944 28,314 28,4[illegible]9 [illegible]8.469 30,739 31,491 32,712 32 753 34,577 36 316 39 290 39,747 40 917 4[illegible],9 7 43.011 43,845 48,003 48 262 48 336 4[illegible],576 49,591 49,752 53,373 53,602 53,613 54,335 55,832 56,156 56.468 56,557 56,818 56,942 57 100 59,080 59,260 60.152 61,291 62,123 62,754 63,142 63,295 63,406 68,618 71,569 72 030 72 580 80,146 81 898 86.495 [illegible]6,533 88,849 89 268 89,683 9[illegible],110 93,048 i 93,875.

Berlin, 27 kwietnia 1863.
Król. General. Dyr. Loteryi.

Ogrodowy bezżenny, dobrze wykształcony i także myśliwy, poszukuje miejsca zaraz. Bliższa wiadomość pod lit. **A. W.** poste restante w Raszkowie. (1287)

Obwieszczenie.

Pozostałość zmarłego w roku zeszłym w Karczewie **Piotra Michalskiego**, inspektora gospodarczego, sprzedaną ma być drogą aukcyi w Buczu pod Śmiglem i polecono sprzedaż tę aktuaryuszowi **Jewasińskiemu.**

Sprzedawane więc będą od godziny 8 rano

a) **dnia 11 maja 1863**

przedmioty z złota, srebra, szkła, mosiądzu, miedzi, cyny i blachy, niemniéj odzież;

b) **dnia 12 maja 1863**

pościel na 6 łóżek, meble brzozowe, obrazy, bryczka, broń palna, sanki i 4 siodła.

Kościan, dnia 20 kwietnia 1863.

Królewski sąd powiatowy.
Wydział II. [1288]

Marcinie i Tosiu! towarzysze broni,
Coście pierwsi uszli moskiewskiéj pogoni,
Szukajcie sztućców, coście je rzucili,
O bracia mili!
Inaczéjby ludzie powiedzieli,
Żeście tylko do kądzieli.

[1285] **Jeden z Trzemeszniaków.**

Pannie **Piastównie** donoszę, że pan **Jakób** romatyzmem znękany, dla przędzenia kądzieli do Poznania wyjechał; szkoda tylko wielka, że nie zabrał z sobą innych jeszcze do tego zatrudnienia bardzo zdatnych pa ów, n. p. **Dądka i Wujka.** [1278] **Koleżanka z Krobskiego.**

Bóg z Tobą drogi Kuba! Strzelcze w oddziale mężnego Czachowskiego. Moje macierzyńskie błogosławieństwo i serdeczne pozdrowienie przesyłam Ci od całéj rodziny i wszystkich znajomych. Będziemy odtąd wszyscy razem — a pisz do nas jak najwięcéj, byśmy wiedzieli że żyjesz, a przynajmniéj po każdéj bitwie. Listy Twoje z 8 kw. z obozu pod Iłżą nie doszły. Panu Bogu Cię oddaję i Matce Najświętszéj. A bij się mężnie i nie grzesz nigdy zwątpieniem. Bóg z wami. [1244]

Młodzieniec, posiadający kwalifikacye przynajmniéj tercyi gimnazyalnéj lub realnéj, może być pomieszczony jako uczeń w wydziale biurowym i handlowym **Fabryki machin i Lejarni H. Cegielskiego w Poznaniu.** (1283)

Kamienicę w Poznaniu, w tak nazwaném nowém mieście, poszukuje bez pośredników

Wilkoński,
(1286) ulica Młyńska 20.

Jako **ajent** dla ubezpieczeń na wypadki **pożaru, gradobicia, śmierci** itp. poleca się uniżenie.

Bonif. Nowakowski,
(1282) we Wrześni.

Dla wieku już podeszłego zamyślam **sprzedać** z wolnéj ręki **oberzą** moją tu w Wrześni, przy trakcie poznańsko-warszawskim w bliskości poczty i sądu powiatowego położoną.

W kamienicy o 2 piętrach, 7 okien w froncie zajmującéj znajduje się wielka sala, 7 numerów gościnnych, pokój bilardowy, jadalny, winiarny i bufetowy, kawiarnia, lokale gospodarcze i mieszkalne, również sklepy wygodne.

W podwórzu obszerném są stajnie na 25 koni i nowa studnia.

W układy tylko osobiście wchodzę, a na listy nie odpowiadam.

(1289) **S. Paprzycki.**

Polka dobrze wychowana, obecnie pełniąca obowiązki w bardzo znacznéj familii jako bona, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli dominium Czacz pod Śmiglem, lub Kinowski w Ławęcicach pod Jaraczewem. (1284)

Białą amerykańską kukurydzę
(koński ząb)
poleca w wybornéj jakości i po cenach umiarkowanych, dając wykazy nasion bezpłatnie.

Henryk Meyer,
ogrodownictwo artystyczne i handel nasion,
[1147] ul. Król. No. 6/7 i 15a w Poznaniu.

Pomorski
Portland Cement
polecają najtaniéj

Berliner & Hirsch,
spedytorowie,
[1292] Wielkie Garbary No. 32.

Donosząc o odebraniu mych wybornych **przyborów do prania,** polecam angielską patentowaną i kolońską **mączkę promienną,** najlepsze **modre wiktorya, ultramaryn i w kulkach, twarde mydło** oranienburgskie i szczecińskie, tudzież **benzin do zmywania plam,** a nadto ulubione **mydło miodowe, kokosowe** i **wodę kolońską** po cenach fabrycznych.

[1247] IZYDOR APPEL, obok banku.

Dom. **Sobótka** ptu. pleszewskiego ma **200 macior** do chowu, 2 do 5 letnich, po części kotnych, ogółem lub częściowo po 50 sztuk do sprzedania. (1291)

W **Dębiczu** pod **Środą** są **barany** zdrowe i w dobrym gatunku wełny za mierną cenę do nabycia. Przed strzyżą powinny być wybrane. [1245]

W sobotę, dnia 2 p. m. przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu Keilera „zum englischen Hof.“

[1290] **Kłakow** handl. bydłem.

Poczty osobowe
odchodzące z Poznania.

do Skwierzyny na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Gorzyn o godzinie 7 minut 30 z rana.
z Pniew do Lwówka, Trzciela, Brójc, Świebodzina i Dusznik,
z Gorzyna do Międzychodu
z Skwierzyny do Landsbergu n. W.
do Kargowy ną Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn o god. 7 min. 30 z rana,
z Stęszewa do Buku,
z Grodziska do Nowego Tomyśla,
z Rakoniewic do Wielichowa, Śmigla,
z Wolsztyna do Zbąszynia,
do Gniezna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce o godz. 8 min. 30 z rana,
z Gniezna do Witkowa, Kłecka, Czerniejewa, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek i Koźmin o godz. 8 min. 30 z rana,
z Śremu do Zaniemyśla, Książa,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza,
do Nakła na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno, Wągrowiec, Kcynią o godz. 9 przed południem,
z Rogoźna do Obornik,
z Wągrowca do Gołańczy,
do Pleszewa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin o godz. 10 min. 30 przed południem,
do Strzałkowa na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrześnią w południe o godz. 12 minut 45,
z Strzałkowa do Słupcy i Warszawy,
z Wrześni do Pogorzelicy i Miłosławia,
z Kostrzyna do Pobiedzisk, Gniezna, Wierzyc, Gąsawy, Żnina, Szubina, z Gniezna codziennie do Kłecka, Łopienna, Janowca, Srebrnéjgóry,
do Obornik o godz. 6 min. 30 wieczorem,
do Cylichowy na Stęszewo, Grodzisk, Rakoniewice, Wolsztyn, Kargowę o god. 7 wieczorem,
z Cylichowy do Świebodzina, Zielonéjgóry,
do Skwierzyny n. W. na Tarnowo, Bytyń, Pniewy, Górzyn o godz. 7 minut 30 wieczorem,
z Pniew do Lwówka, Nowego Tomyśla, Zbąszynia, Babimostu, Cylichowy,
z Gorzyna do Międzychodu; Sierakowa, Pszczewa, Międzyrzecza,
z Skwierzyny do Bledzewa,
do Krotoszyna na Kurnik, Śrem, Dolsk, Borek, Koźmin o godz. 8 wieczorem,
z Kurnika do Zaniemyśla,
z Śremu do Książa,
z Dolska do Gostynia, Krobi, Sarnowy, Rawicza,
z Koźmina do Dobrzycy,
z Krotoszyna do Zdun, Freyhan, Milicza, Sulmierzyc,
do Ostrowa na Swarzędz, Kostrzyn, Środę, Nowemiasto, Jarocin, Pleszew, Sobótkę o godz. 8 min. 30 wieczorem.
z Środy do Zaniemyśla,
z Nowegomiasta do Żerkowa,
z Jarocina do Góry, Jaraczewa, Borku,
z Ostrowa do Antonina, Ostrzeszowa, Kępna, Kalisza, Skalmierzyc, Mixtatu,
do Wągrowca na Owińska, Mur. Goślinę, Rogoźno o godz. 10 minut 30 wieczorem,
z Mur. Gośliny do Skoków, Kiszkowa, Kłecka,
z Rogoźna do Budzynia, Chodzieża, Ujścia, Piły,
do Trzemeszna (Torunia) na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 12 wieczorem,
z Kostrzyna do Nekli, Wrześni, Miłosławia,
z Gniezna do Trzemeszna, Kwieciszewa, Strzelna, Inowrocławia, Gniewkowa, Torunia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 28 kwietnia.

Żyto z początku stałe, później chwiejne ceny, na kw. 40 ½, kw.-maj 40 ⅛, maj czer. 40 11/12, czer.-lip. 40 5/12, lip.-sierp. 40 ¾, sier.-wrz. 40 ½ tal. pł. Owies: trzyma się w cenie, wyp. 15,000 kw., na kw. 13 5/8, maj 13 ⅞, czerw. 14 ½, lip. 14 5/12, sierp. 14 ⅔, wrz. 14 11/12 tal. pł.

Berlin, 27 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu 60—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45 ½—¾, wyp. 7000 cent., na ods. wiosenną 45—¾, maj-czer. 45—½, czer.-lip. 45 ½—¾, lip.-sierp. 45 ¾—46, wrz.-paźdz. 46 ¼—⅜ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli wielki 33—39 tal. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—25, na odstawę wiosenną 24, maj-czer. 23 7/8, 24, czer.-lip. 24—½, lip.-sierp. 24 ¾ tal. pł. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu i na kw. 15 5/12, kw.-maj 15 ⅓, maj-czer. 15 —½, pł., czer.-lip. 14 ⅔, lip.-sier. 14 ⅙ żąd., wrz.-paź. 13 19/24—⅝ tal pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu, bez beczki 14 11/24—½, na kw, kw.-maj i maj-czer 14 5/8—¾, czer. lip. 14 11/12—15 1/24, lip.-sier. 15 ¼—⅜, sierp.-wrz. 15 7/12—⅝, wrz.-paźdz. 15 ¾—⅞ tal. pł.

Szczecin, 27 kwietnia.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. w miejscu march. 68, zam. 200 węgpli, 83—84 fnt. 68 ½, 83—85 fn. żółta na odst. wios. 69, maj-czer. 69, czer.-lip. 69 ¼—70, lip.-sier 70 ¾—71 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 43 ¾, zam. 250 węc., na odstawę wiosenną 44—¼—43 ⅞, maj-czer. 44, czer.-lip. 44 ¾—⅞, lip.-sier. 44 ¾, wrz.-paźd. 46 tal. pł. Groch: przedni do gotowania 45 ½ tal. Oléj rzepiowy: w miejscu 15 ⅓ żąd. na kw.-maj 15 ⅓, wrz.-paźdz. 13 ⅔ tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 14 ½, zam. 30,000 kw., z beczką 14 ⅛, na odstaw. wios. 14 ⅔—⅚, maj.-czer. 14 7/12—⅔, czer.-lip 14 5/6, lip.-sierp. 15 ⅙, sier.-wrz. 15 ⅓, wrz.-paź. 15 ⅔—17/24 tal. pł.

Wrocław, 27 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	75—78	73	65—70
„ żółta	73—75	71	65—69
Żyto	50—52	49	46—48
Jęczmień	39—41	38	34—36
Owies	26—28	25	22—24
Groch	50—52	47	40—45

Na giełdzie. Pszenica: na kw.-maj 64 ta Żyto: 2000 fnt., wyższe ceny, wyp. 1000 cnt., n kw. i kw.-maj 40 ¾, maj-czer. 41, czer.-lip. i lip sier. 42 tal. pł. Owies: na kw.-maj 21 ½, maj czerw. 21 ¾ tal. pł. Oléj lniany: wyp. 100 cn Okowita: słabszy obrot, wyp. 3,000 kw., w miescu 13 ⅔ pł., na kw. i kw.-maj 13 11/12 żąd. maj-cze 13 11/12, czer.-lip. 14 ⅙, lip.-sier 14 ½, sier.-wrz. 14 wrz.-paź. 15 tal. pł.

Bydgoszcz 27 kwietna.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (31 fnt. 2 łót. — 83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., 12 130 fnt. 60-62 tal. 130—134 fn. 62—65 tal. Żyto 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót) 37—3 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 25-28 ta Owies: 27 ½ sgr. za szefel. Groch do gotowani 35—37, pastewny 32—34 tal. Rzep: 90—95 ta Rzepak: 90—96 tal. Okowita: 80% Trals. 14 tal.

Gdańsk, 25 kwietnia.

Pogoda piękna, dość ciepła i sucha, w ostatnic tylko dniach padał mały deszcz. Wiatr zachodni.

W Anglii tranzakcye mało ożywione, piękna bo wiem i pod każdym względem dla rolników pomyśln pogoda oddziaływa na targi zbożowe, ceny jednakż z przyczynynie licznych dowozów utrzymały się be zmiany.

Ziarna krajowego było mało na placu, jednakż sprzedaż nawet najlepszych prób była bardzo po wolna i cen zeszłego tygodnia osiągnąć nie zdołano

W Ameryce pokup w ogólności słaby, lecz za pasy dobréj pszenicy bardzo się zmniejszyły i dla tego właściciele żadnego nie okazują pospiechu d robienia nowych ustępstw.

We Francyi dowozy krajowe dość liczne, lec targi bardzo spokojne, pokup ograniczony i ceny za chowują tendencyą do dalszego obniżenia się.

Na naszym placu przez cały tydzień sprzeda była w ogólności trudna, ceny się chwiały, a lub fluktuacye nie były znaczne, targi przecież były słab sze, jak w zeszłym tygodniu. Tylko pszenica jasn znajdowała chętniejszych kupców, ciemniejsze za gatunki były zaniedbane. Na dzisiejszéj giełdzie jed nakże tranzakcye znacznie się ożywiły około 42,00 szfli pszenicy z rąk do rąk przeszło i ceny pszenicy o dobre 10 guld. na łaszcie podskoczyły.

Żyto miało dobry odbyt po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia, a dziś po nieco wzmocnionych.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy: 144,00 szf., żyta 45,000 szf., jęczmienia 2,00 szfl., grochu 11,16 szfl., siemienia lnianego 1200 szfl.

Płacono za szefel berl. wagi:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.
Pszenicy	81	6	81	25	2	15	—	2	10
	82	15	83	14	2	17	6	2	20
	83	24	85	4	2	19	2	2	24
	85	23	86	13	2	20	—	2	27
	87	3	87	12	2	27	6	2	2
Ceny powyższe są za 85 fnt.									
Żyto	—	—	81	25	1	20	—	1	23
Jęczmień					1	6	4	1	10
Groch					1	18	10	1	21
Siemie lniane					—	—	—	2	26

Toruń przebyła od 18 do 25 kwietnia:

Pszenicy 108,100 szefli; żyta 92 490 szefli; gro chu 3450 szefli; siemienia lnianego 200 szefli, bele sosnowych 2270 sztuk.

Stan wody 2' 4".

Kursa zamian:

Londyn 6 m.	21—
Hamburg	151 ⅝.
Amsterdam	142 ½.

Aleksander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 27 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅛
— rząd. 1859	5	—	106
— 50, 52 konw.	4½	98½	—
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	129	—
Obligi długu skarb.	3½	—	89⅞
— Marchii	3½	—	89⅞
Listy zast. March.	3½	—	91⅛
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	97¼
— Pomor.	3½	91	—
— —	4	—	100½
— W. Ks. Pozn.	4	103¼	—
— — (nowe)	3½	—	—
— — (nowe)	4	—	96
— Szląskie	3½	—	94½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86½
— — —	4	—	96½
— rent. March.	4	—	99⅞
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	96¼
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99¼
— Nadreńskie	4	—	99¼
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	—	100⅞
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	65½
— pożycz. narod.	5	—	71
— Obligi 250 fl.	5	—	81
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	89	—
— 6 —	5	95⅝	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	94	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	81¼	—
— Cert. A. 300 zł.	5	92	—
— — B. 200 zł.	—	—	23¾
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	90⅓
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91⅜	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	88⅝
Polskie bil. bank	—	—	91⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	146
Berlin-Hamb.	4	121½	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	182
Berl. Szczecin	4	—	135½
Wrocł.-Freib.	4	—	131
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	91⅓	—
Koźlo-Bogumin	4	63	—
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97½
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	67
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	64
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	160
— Litt. B.	3½	—	141
Opol-Tarnowic	4	—	65
Starogr.-Pozn.	3½	—	108
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	117½

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	108½
Gdański bank. pryw.	4	105	—
Dysk. Udział kom.	4	—	99
Gota. bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito	4	—	98⅜
Królew. dito	4	101¼	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	86¾
Magd. bank pryw.	4	93½	—
Pomor. bank. rycer.	4	97½	—
Pozn. bank prow.	4	97¼	—
Prusk. udz. bank	4½	124	—
Szląsk. Stow. bank	4	101	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	103
Minerwy Szląskiéj	5	—	35
Concordia	4	—	335
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99⅛	—
—	4½	100¾	—
Berl.-Hamb.	4½	100½	—
— II. Em.	4½	100	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98
— Litt. C.	4½	—	—
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	96	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	98½	—
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	—	—
— — IV. ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Góro.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D	4	97½	—
— Lit. E.	3½	—	85⅛
— Lit. F.	4½	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	100⅛	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 27 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		91	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	89	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98¼	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent	4	96¼	—
Szląskie list. Zast.	3½	94¼	—
— nowe Lit. A.	4	101¼	—
— nowe	4	101⅔	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90½	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	71	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	131½	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	160⅓	—
— Lit. B.	4½	139⅓	—
— obl. z pr. pierw.	4	97¼	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	85 12	—
Opol. Tarnow.	4	64⅝	—
Koźlo-Bogumin.	4	63¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. galic. bez kup. w. austr.	—	76—77	76—
Listy zast. galic. bez kup. w mon. kr.	—	80—35	79—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU

dnia 28 kwietnia.

Posn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	97	—
Pozn. List. Rent	4	97½	—
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102	—
— obl. mel. Obry.	5	102	—
— obligi pow.	4½	98	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią.	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.			—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.			—
Polskie banknoty			90
Zagraniczne banknoty			—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.